

Jedna z najkrwawszych średniowiecznych wojen toczyła się o... wiadro

4 marca 2017

W 1325 roku, dwie wrogie armie starły się w okolicach dzisiejszego włoskiego miasta Castello di Serravalle, w regionie Emilia-Romagna. Była to największa średniowieczna bitwa, w której śmierć poniosły tysiące ludzi. Mimo, iż taki rozlew krwi był powszechny w ówczesnej Europie, to sam powód dla którego rozgorzały walki był bardzo niezwykły. Wojna toczyła się o drewniane, dębowe wiadro.

Wszystko zaczęło się w październiku 1154 roku, kiedy cesarz Świętego Imperium Rzymskiego i król Niemiec Fryderyk Barbarossa najechał na Włochy, ponieważ wierzył, że to nie papież jest ziemskim wysłannikiem Boga, ale on sam. Jednakże, jak można się było spodziewać, Włosi mieli na ten temat odmienne zdanie. Faktem jest, że to papież Jan XII był osobą, która koronowała pierwszego cesarza Świętego Imperium Rzymskiego, więc logiczne wydawało się twierdzenie, że to właśnie papież, a nie cesarze, pełnią rolę łącznika między dwoma światami. Fryderyk obstawał jednak przy swoim i kontynuował zajmowanie kolejnych regionów Włoch, m.in. Mediolanu, Bolonii i Toskanii. W 1176 roku w końcu jego wojska poległy w bitwie pod Legnano i został zmuszony do powrotu do Niemiec, ale podziały społeczne we Włoszech, które spowodował przetrwały jeszcze przez wieki.

Granice ustalone między miastami popierającymi papieża i przychylnymi cesarzowi zostały ustalone jeszcze zanim Barbarossa został usunięty z Włoch, ale w dwóch miastach, oddalonych od siebie o 50 km, sytuacja była dużo bardziej skomplikowana. Modeną rządzący popierający cesarza Gibelini, podczas gdy Bolonię władali propapiescy Gwelfowie.

Przepychanki na granicach stały się codziennością, ale nikt nie potrafił uzyskać przewagi. Nawet jeśli udało się któregoś ze stron przejąć terytorium wroga, to niedługo później ponownie je traciła.

W 1309 roku Rinaldo Bonacolsi został władcą Modeny. Pod jego rządami ataki na terytoria Bolonii przybrały na sile, więc ówczesny papież, Jan XXIII ogłosił Bonacolsiego wrogiem kościoła i zaoferował odpusty dla każdego, kto go poskromi. Odpusty miały być gwarancją, że wszystkie grzechy (nawet ewentualne zabójstwo) zostaną przebaczone lub chociaż złagodzone, tak aby łotr nie smażył się w piekle.

W 1325 roku wojsko Bolonii dokonało ataku na Modenę, który skutkowało masakrą miejscowej ludności, grabieżami oraz podpaleniami. Kilka miesięcy później Bonacolsiemu udało się zemścić, gdyż jego oddział zdobył fort w Monteveglio, będący do tej pory pod panowaniem Bolonii. Korzystając z powstałego zamieszania i chaosu, grupie żołnierzy Bonacolsiego udało się przedostać także do samego miasta. W centrum Bolonii, nieopodal studni, leżało wiadro wypełnione łupami, zdobytymi podczas najazdu na Modenę. Żołnierze nie mogli się powstrzymać i ukradli wiadro wraz z jego zawartością. Kiedy Bolonia zorientowała się o zaginionych łupach, domagała się zwrotu wiadra, twierdząc że zdobyto je uczciwie i sprawiedliwie. Modena odmówiła, w związku czym wróg wypowiedział im wojnę.

Wojna o dębowe wiadro rozpoczęła się w listopadzie 1325 roku. Pomimo przewagi liczebnej wojsk Bolonii, Modenie udało się zaskoczyć rywala, niszcząc jego fortece ochronne oraz porywając 26 szlachciców i biorąc ich za zakładników. Szacuje się, że w walkach zginęło łącznie około 2000 osób. W następnym roku doszło do podpisania traktatu, na mocy którego Bolonia odzyskała część swojej własności, ale mimo to czasy pokoju nie nastąpiły. Stało się tak dopiero w 1529 roku, kiedy król Hiszpanii, Karol I zaatakował Włochy. Zmusiło to Gibelinów i Gwelfów do połączenia sił w walce z najeźdźcą.

Po wojnie, dębowe wiadro było dumnie wystawiane w Modenie jako pamiątka zwycięstwa. Oryginał jest przechowywany do dziś w miejscowym Palazzo Comunale.

Autorstwo: ZychMan

Na podstawie: WarHistoryOnline.com

Źródło: InneMedium.pl